

PRENUMERATA

W MIEJECU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80Cena pojedynczego numeru:
kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ.

rocznie rs. 4 kop. 50
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-azowe kop. 4
od jednoszpaltowego wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkunastokrotne
— po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k.
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi
na 1-jej stronie po kop. 15
od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony = 4
wierszom jednoszpaltowym).

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.— Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego; w Tomaszowie rawnkim księgarnia J. Sochaczewskiej— prócz tego:

w Częstochowie	W. Komornicki.	w Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Przeddziecki Wacł.
„ Brzezinach	„ Adam Mazowita.	„ Rawie	„ Hipolit Olszewski.
„ Dąbrowie	„ Srokowski Kazim.	„ Radomsku	„ Dziemięnowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowicz.		„ Myśliński Feliks.

CHŁOPIEC

umiejący dobrze czytać, pisać i rachować, uczelwy i bez wad, zdrów, w wieku od 13 do 15 lat, potrzebny jest zaraz do sklepu Spółki Spożywczej urzędników w Nowo-Radomsku. Wiadomość w Nowo-Radomsku u Rejenta Myślińskiego. (3-1)

Z Miasta i Okolic.

† **S. p. Karol Laudon** b. wychowawiec gimnazjum tutejszego, niegdyś współpracownik naszego pisma, a ostatnio nauczyciel V-go gimnazjum w Warszawie, zmarł w d. 18 b.m. Prawy charakter, zdolności pedagogiczne i umiejętne obchodzenie się z uczniami, zjednały mu szczerą szacunek ogółu i miłość uczniów, którzy też złożyli wieńce na jego trumnie i tłumnie pospieszili na pogrzeb.

— **Sprzedżę dóbr.** Za zaległość rat, należnych Tow. Kredytowemu, sprzedane zostały w bieżącym miesiącu przez tutejszą dyrekcję szczegółową, następujące dobra: Biestrzyków Wleki a,b,c, Dworzowice Kościelne № 13 i Pagów Sady z powiatu noworadomskiego, Wierzchy od Żdzar i Solki i Wale z powiatu rawskiego, — wreszcie Stara Wieś z powiatu piotrkowskiego. Nadto Kociszew z pow. piotrkowskiego, z powodu braku licytantów, przysądzony został Towarzystwu Kredytowemu, które jednakże znalazło już wielu amatorów, pragnących te dobra odkupić.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w tych dniach uczniowi klasy IV-jej tutejszego gimnazjum, Z. Nierozważny chłopiec, wzięwszy strzelbę ojca poszedł z nią w pole, w towarzystwie kolegi, posiadającego również jakąś niedźną flintę. W drodze zamienili strzelby i Z. z fuzji kolegi strzelił do kota. Nabój musiał być niezwykle silny, a niezwykle słabą strzelba, gdy ta cofając się podczas strzału, wpakowała w oko biednego chłopca zerwaną lufę z taką siłą, że wyjąć jej nie mógł i, podtrzymując ją ręką, zbroszony krwią, bez oka już powrócił do domu. Przybyły natychmiast d-r z trudnością wy dostał z jamy ocznej lufę i skonstatował strzaskanie kości oczodołowej. Oprócz ciężkiego kalectwa, wywiązało się wskutek tego wypadku zajęcie mózgu.

— **Koncert.** W ubiegły czwartek odbył się zapowiedziany przez nas w zeszłym numerze, koncert p. J. Zapalkiewicz, podług następującego programu:

Część I: Koncert Mendelsohna, odegrał p. Szalowski (skrzypek orkiestry teatru wielkiego),—Aryja z op. „Straszny Dwór” Moniuszki i Serenada Tosti'ego, odśpiewała p. Zapalkiewicz, —Aryja z op. „Faust” Gounoda, odśpiewał p. Tonenberg (baryton),—Legenda i Mazurek Wieniawskiego, odegrał p. Szalowski.

Część II: Aryja z op. „Giuramento” Mercadante, odśpiewała p. Zapalkiewicz, —Ballada i Polonez Vieuxtemps'a, odegrał p. Szalowski, —Aryja z op. „Makbeth” Verdi'ego, odśpiewał p. Tonenberg —Aryja z opery „Hrabina” Moniuszki i Wale „Falla” Gelli'ego, odśpiewała p. Zapalkiewicz.

— **Lichwiarz przed sądem.** W Radomiu w miejscowym sądzie pokoju, sądzono w tych dniach pierwszą, po ogłoszeniu prawa przeciw lichwie, sprawę, wytozoną Joskowi Lejzorowi Grünowi o nadużycia lichwiarskie. Po zbadaniu świadków i skonstatowaniu faktu, że Grün, dając np. na miesiąc czasu rs. 6, brał weksel na rs. 14, a następnie w razie nieotrzymania po miesiącu rs. 14, kazał sobie płacić jeszcze po rublu procentu za każdy miesiąc prolongaty, sędzia pokoju skazał Gruna na 3 miesiące więzy i rs. 100 grzywien, z ewentualną zamianą tych ostatnich na miesiąc aresztu.

— **Ilość pątników.** Urzędowa statystyka stwierdza, że ubiegłego lata, począwszy od d. 13 maja do d. 13 października, było w Częstochowie 163,218 osób. Najwięcej zaś, bo z górą 51,000 pątników było na Jasnej Górze w końcu sierpnia i na początku września r. b.

— **W Nowem Mieście nad Pilicą** zmarł w ubiegłą niedzielę s. p. ks. Franciszek Szymanowski, zakonnik zgromadzenia OO. Kapucynów. Nieboszczyk zasłużył się jako znakomity kaznodzieja i autor wielu dziełek religijnych, na których podpisywał się jedynie imieniem „O. Franciszek—Kapucyn.” S. p. ks. Szymanowski urodził się w grudniu 1846-go roku. Życie jego było wzorem cnót i pobożności dla wszystkich, co go znali. Śmierć nastąpiła skutkiem wady sercowej.

— **Ruch towarowy** na drodze żelaznej łódzkiej zwykle dość znaczny, wyjątkowo w dwóch ostatnich miesiącach jeszcze się podniósł, dowodem czego jest coraz większa ilość przewożonego towaru i brak miejsca do wyładowania takowego. Obecnie przychodzi do Łodzi—jak donosi „Kur. Codz.”—po 300 ładownych wagonów dziennie. Najwięcej dowożą drzewo budulcowe, idące z drogi dąbrowskiej i bawelnę dla kilku większych firm tutejszych, a przeważnie dla firmy I. K. Poznański, dla której dziennie przybywa do 20 wagonów. Transporty te skierowane są na porty: Odesę z Buchary i Libawę z Ameryki, Maksymalny ruch towarowy w roku bieżącym był w październiku, w którym przewieziono rozmaitych towarów 5,200,000 pudów, co, jak obliczają, przyniosło do 40,000 rs. czystego zysku drodze łódzkiej. Z przyczyny tego gwałtownego ruchu, znów się nasuwa kwestyja powiększenia magazynów, dla braku których odbiorcy wiele traca, czekając na wyładowanie towaru po dni kilka.

— **Wynajęcie wagonów.** Delegaci kolei wiedeńskiej, pp. Popiel i Wittek, w dniu wczorajszym powrócili z konferencyi, prowadzonej w Granicy z delegatami kolei austriackich, o wynajęcie odpowiedniej liczby wagonów, potrzebnych kolei wiedeńskiej do przewozu węgla. Jest to manipulacja, powtarzająca się już drugi raz z rzędu ku zadowoleniu stron największej zainteresowanych, to jest producentów i odbiorców węgla. Układy doszły do skutku. Kolej wiedeńska wynajęła w r. b. przeszło 800 węglarek bez ścisłego oznaczenia czasu ich użycia, na przeciąg jednak miesięcy zimowych. Dodosi o tem „Kur. Warsz.”

— **Stypendyjum.** Pan inspektor łódzkiej wyższej szkoły rzemieślniczej podaje do wiadomości, że w pomienionym zakładzie nankowym wakuje stypendyjum imienia Karola Scheiblera w sumie rs 60 rocznie. Stypendystami mogą być dzieci stałych mieszkańców Łodzi, chrześcian. Odnośnie podania na ręce pana inspektora szkoły rzemieślniczej wnoszone być winny.

— **Kanalizacyja Częstochowy.** Już druga seryja robót kanalizacyjnych jest tam obecnie prowadzoną. Kopia i murują kanał od alei drngiej przez ulicę Teatralną. Pierwszą seryję kanałów od dworca kolejowego do środka alei drugiej wykonał przed kilkunastu laty swoim kosztem zarząd kolei.

— **W Częstochowie** zarząd miasta rozkazał wykopać kilkanaście dołów na miejscu drzew, zniszczonych przez czas i ludzi przy alejach. Doły te będą oczekiwac na drzewka do wiosny..

— **Odbudowanie fabryki.** Do „Kur. Warsz.” donoszą, że do odbudowania spalanej w roku bieżącym przędzalni Schlösserów w Ozorkowie przystąpią na wiosnę roku przysz.; fabryka jednak znacznie funkcjonować dopiero w r. 1895. Odbudowana przędzalnia urządzona będzie na 40,000 wrzecion; dotychczasowa firma Schlösserów zostanie przekształconą na Towarzystwo akcyjne; współwłaściciel firmy, p. Janasch, obejmie kierunek częścią techniczną w zakładach.

— **Ministryjum komunikacyi** mianowało inżyniera p. Edwarda Linkau zawiadującym i naczelnym inżynierem na drodze podjazdowej, należącej do zakładów odlewni żelaza i stali „Huta Bankowa” w Dąbrowie.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Albert Helbich mianowany został wikaryjuszem w parafii Noworadomsk.

— **Bal na ubogich** urządzony przez miejscowe towarzystwo dobroczynności żydowskiej w m. Tomaszowie, przyniósł przeszło 400 rubli dochodu brutto.

— **Wincenty Kosiakiewicz**, powieściopisarz i nowelista, osiadł w Łodzi na pewien czas, celem zebrania materiałów do powieści na tle stosunków łódzkich.

— **Ceny węgla w Łodzi**, z powodu dostawy tegoż w niedostatecznej ilości, podskoczyły do rs. 1 kop. 20 za korzec w sprzedaży detalicznej i rs. 1 kop. 10 w hurtowej.

— **Ś. p. Gustaw Geyer** współwłaściciel jednego z największych zakładów akcyjnych łódzkich zmarł w wieku lat 50 o g. 3 po poł. d. 13 b. m.

— **Na śmierć i życie**. Z Łodzi koresp. „Kur. Codz.” pisze co następuje: „On” miał lat 18 i nazywał się Emil Klepsz, „ona” lat 17 i nosiła nazwisko Matyldy Seiler. Oboje pracowali w fabryce, a wiedzianym naturalnym popędem serce już przed dwoma laty, więc jeszcze dziećmi, pokochali się w sobie na śmierć i życie. Cóż więc dziwnego, że starał się jak najwięcej i jak najczęściej przebywać razem. Ale rodzina Matyldy nie była za tem i nastawała na zerwanie stosunku z Emilem w ostatnich czasach na tarczywiej i energiczniej niż kiedykolwiek. Przeszkadzało to obojgu kochankom i stało się tak uciążliwym, że postanowili pozbawić się życia razem: umrzeć raczej niż się rozłączać i oto w niedzielę ubiegłą on zaprowadził ją do komórki w domu pod nr. 961 na Książęcym Młynie, gdzie mieszkali rodzice Matyldy, przeciwni jej czystej (a może występnej?) miłości. Od rana, po scenach, jakie każdemu z kochanków osobno wyprawiono w domu, nikt ich nie widział na oczy. Widać, spędzili dzień razem. O samej północy stary Seiler pragnąc nakarmić krótki, wyszedł do komórki, gdzie się one chowały, lecz zastał ją z wewnątrz zamkniętą. Poczł się więc dobijać do drzwi, a gdy mu ich nie otwierano, usłyszał nagle dwa wystrzały. Wówczas włamał się do komórki i zastał Matyldę Seiler i Emila Klepsz siedzących, opartych o siebie. „Ona” brzoła krwią z lekkiej rany, ale jeszcze żyła — „on” był już trupem. W rękę nieszczęśliwy kochanek otrzymał rewolwer sporego kalibru, którym pozabawił się życia. Raniona odwieziona do szpitala miejskiego na kurację. W kieszeni kurki zabójcy-kochanka znaleziono czytelnie, choć ołówkiem, napisaną w języku niemieckim (rodzinnym pary miłośnej) kartkę tej treści: „Pozbawimy się życia sami, a winni są temu rodzice, którzy chcieli nas rozłączyć. A my kochamy się od lat dwóch, to jest niemożliwe dla nas; dlatego postanowiliśmy umrzeć razem. Mamy nadzieję w Bogu, że nas On usprawiedliwi. Niech błogosławi rodziców naszych!” Następują podpisy. Chybaż ci kochankowie z Książęcego Młyna nie wazytywali się we współczesnym romansie, a jednak?...

— **Łódzka kultura**. Pewien metr tańca urządził w sali Paradyżu w Łodzi składkowy wieczorek taneczny dla swych uczniów i uczennic, t. zw. „komplet”, na który się zebrała cała młodzież obojga płci ze sfer przemysłowych. Wśród grona tancerów ogólną uwagę zwracała na siebie, tak mrodo, jak i umiejętności tańca, p. X., otoczona gorliwie przez wszystkich balowiczów. Ponieważ dama ta przyrzekała wszystkie tańce jednemu danserowi, a innym ciągle odmawiała, łódzcy młodzi krezesi, bywający w pierwszych towarzystwach tanecznych tak się tem przejęli, że postanowili parę tę ze swego grona wykluczyć, z czem się też zwrócili do dansera p. X., lecz w tak grubiański sposób, że zażmili przywilejowanych łobuzów z Pragi. Zirykowany słusznie młodzieniec wziął się tak energicznie do napastników, że ci, nie widząc dla siebie sposobu wyjścia „z honorem”, a nie będąc w stanie odpowiedzieć na uczynione im zarzuty, zbili go poprostu i wyrzucili za drzwi. Oto przykład czysto łódzkiej „kultury!”.

— **Wypadki w gubernii**. W drugiej połowie m-cia września było pożarów 23. W tej liczbie: z podpalenia 6; nieostrożności 5; od pioruna 1; złego utrzymywania kominów 5; niewiadomej przyczyny 6. Straty wyniosły 18,180. — Wypadków nagłej śmierci było 9; znaleziono 1 trupa; samobójstwo było 1; dzieciobójstwo 1; porażeń 4; zabójstwo 1; grabieży 4; kradzieży 12.

W pierwszej połowie października było pożarów 11. W tej liczbie: z podpalenia 6; niewiadomej przyczyny 5. Straty wyniosły 12,000. — Wypadków nagłej śmierci było 7; znaleziono 2 trupy; samobójstwo było 1; porażeń 4; grabieży 5; kradzieży 10.

Wiadomości Bieżące.

— **Ułatwienie przejazdu**. Z początkiem r. p. ma być wprowadzona na kolejach sprzedaż osobom prywatnym miesięcznych biletów pasażerskich, służących na całą linię, ze znacznym ustępstwem w cenie. Będzie to modyfikacją praktykowanej dotychczas na niektórych kolejach rocznych biletów jazdy, co było z tego względu niedogodne, że termin ważności takich bile-

tów upływał zawsze z dniem 31-y m. grudnia, bez względu na to, czy bilet został wykupiony d. 1-go stycznia, czy też w ciągu roku. Dla uczącej się młodzieży stosowana będzie do biletów III-iej klasy, niezależnie od ustępstwa do biletu miesięcznego, taryfa ulgowa, wynosząca połowę normalnej taryfy pasażerskiej.

— **Program szkoły rolniczej dla niższych oficyalistów rolnych w Sobieszynie**, powstającej z zapisu ś. p. hr. Kiekiego, został przez władzę zatwierdzony. Potrzebne budowle już wzniesiono i w myśl woli zapisodawcy, szkoła otworzona będzie w roku przyszłym.

— **W „Gońcu Urzęd.”** ogłoszono okólnik ministerjum dóbr państwa, ustanawiający sprzedaż drzewa włościanom z lasów rządowych z pierwszej ręki, to jest bez urzędowania licytacyj publicznych. Rozporządzenie to dotyczy także Królestwa.

— **Zarząd dr. lwagorodzkiej** na ostatniej sesyj 7 (19) września w Petersburgu zatwierdził wysokość dyjet, wydawanych członkom zarządu, udającym się w sprawach kolejowych, a mianowicie każdy członek pobierać ma rub. 15, prezes zaś lub jego zastępca, rub. 20.

— **„Medycyna”** zaznacza, że ministerjum dóbr państwa delegowało do Buska zaszczytnie znanego z prac geologicznych inżyniera, Aleksandra Michalskiego, któremu polecono zbadać buskie warunki geologiczne i dokonać odwiertów świdrowych, w celu wydobycia na powierzchnię nowych źródeł mineralnych. Inżynier Michalski pracował w Busku od dnia 1 lipca do końca września r. b. W odległości 150 metrów od źródła, zwanego *Rotundą*, wykopano odwiert świdrowy, z którego otrzymano z głębokości 144 stóp bardzo obfity zdroj wody mineralnej siarczanosłonej, wydający 1 litr wody na sekundę, czyli dziennie ilość, wystarczającą na 500 kąpieli. Zdrojowi nadano nazwę „źródła Michalskiego.” Przy robocie świdrowej na głębokości 94 stóp natrafiono na solankę żelazistą ze znaczną zawartością wolnego kwasu węglanego; solanko żywo przypomina wodę z Kissingen. Tuż po za drogą, prowadzącą do Wislicy, stanowiącą granicę parku zakładowego, dokopano się również na głębokości 20 stóp solanki, na głębokości zaś 115 stóp wody siarczanosłonej z mniej obfitym przypliwem. Trzeci odwiert wreszcie wykonano u podnoża t. zw. góry Zbudowskiej, zkad trysnęło źródło siarczanosłone. Źródło Michalskiego zostało już pod koniec sezonu połączone z *Rotundą* rurami drewnianymi. Istniejący zamiar doprowadzenia wody z tego źródła do rezerwarów ogrzewalnych i wanien naturalnym spadkiem, z pominięciem kosztownych pomp i maszyn.

Przemysł i Handel.

— **Bawełna**. „Z Buehary donoszą, iż tegoroczny zbiór bawełny jest nader obfity, szczególnie co do jakości najlepiej przedstawia się bawełna z nasion amerykańskich. Mimo tak dobrego urodzaju, bawełna trzyma się cen dość wysokich, gdyż za pud nieoczyszczonej plantatorzy żądają rs. 2 kop. 35. Wobec tego komisjonerowie przemysłowców łódzkich i moskiewskich otrzymali polecenie, ażeby wstrzymali się z zakupami, przez co spodziewają się wywołać niżkę.

— **Przepisy co do nadzoru nad zakładami fabrycznymi**. Przepisy co do nadzoru nad zakładami fabrycznymi i co do wzajemnego stosunku między fabrykantami a robotnikami uległy zasadniczym zmianom. Zmiany te, ogłoszone w „Gońcu Urzęd.”, dotyczą przeszło 20 paragrafów i przeważnie ściągają się do stosunków wzajemnych między robotnikami i pracodawcami.

W myśl nowego prawa, wypłata zarobku robotnikom winna być uskuteczniana nie rzadziej, jak raz na miesiąc, o ile umowa wzajemna opiewa więcej niż na miesiąc, i nie rzadziej niż dwa razy na mie-

siąc, o ile umowę wzajemną zawarto na czas bliżej nieoznaczony. Przy najmie na czas potrzebny, do wykonania pewnej określonej roboty, z wyjątkiem roboty na sztukę, wypłata zarobku winna odbywać się w terminach, przewidzianych w warunkach umowy o najmie robotników; gdyby zaś umowa nie zawierała żadnych w tej mierze warunków, wypłata ma być uskuteczniona po ukończeniu roboty.

Dla obrachunków z robotnikami prowadzi się oddzielną księgę. W razie nieotrzymania należnej w terminie zapłaty, robotnik ma prawo żądać na drodze sądowej zerwania wiążącej go umowy. Na zasadzie wniesionej z tego powodu przez robotnika w ciągu miesiąca skargi, jeżeli prośba jego uznana będzie za zasługującą na uwzględnieniu, przysądza się na rzecz jego, oprócz należnej się od fabrykanta płacy, oddzielne wynagrodzenie w rozmiarach nie przewyższających przy umowie terminowej, dwumiesięcznego jego zarobku, a przy umowie na czas nieokreślony, dwutygodniowego zarobku.

Przy wypłacie robotnikom niewolna czynić żadnych potrąceń na pokrycie ich długów. Do kategorii tych długów nie należą jednak obrachunki fabryki z robotnikami z racyi udzielonych im zaliczek, żywności i artykułów pierwszej potrzeby ze sklepów fabrycznych. Z tytułu udzielonej zaliczki, jako też w razie położenia aresztu na mieniu robotnika, wolno p. zy każdej oddzielnej wypłacie potrącić temu ostatniemu nie więcej, jak jedną trzecią przypadającą mu kwoty, jeżeli jest kawalerem, a nie więcej jak jedną czwartą płacy żonatemu lub wdowcowi, jeżeli ten ostatni ma dzieci.

Zarządzający fabryką może zerwać umowę najmu w poniższych wypadkach: 1) jeżeli robotnik, bez zasługujących na uwzględnienie powodów, nie przyjdzie do roboty dłużej niż przez trzy dni z rzędu, lub ogółem więcej niż sześć dni w ciągu miesiąca; 2) jeżeli robotnik, z powodów zasługujących na uwzględnienie, nie przychodzi do roboty dłużej niż dwa tygodnie z rzędu; 3) w razie pociągnięcia robotnika do śledztwa i postawienia go przed sądem za jedno z przestępstw, karanych już więzieniem; 4) w razie zachwalstwa lub złego prowadzenia się, jeżeli to zagraża interesom materialnym fabryki albo bezpieczeństwu osobistemu zwierzęciaków lub dozorców; 5) w razie zapadnięcia robotnika na zaraźliwą chorobę.

Robotnik ma ze swej strony prawo zażądania zerwania umowy w razie śmierci męża lub żony, tudzież innych członków rodziny, jeżeli dostarczali jej środków utrzymania, jako też w razie obowiązkowego zaciągnięcia się w szeregi wojska jednego z członków rodziny, utrzymującego tę ostatnią.

W obrębie fabryk i zakładów przemysłowych właściciele mogą pozwalać na zakładanie sklepów towarzystw spożywczych, mających na celu dostarczenie oficyalistom i robotnikom fabrycznym niedrogi i dobrych artykułów. Otwarcie przy fabrykach w tymże celu innych sklepów może nastąpić tylko na zasadzie pozwolenia inspekcji fabrycznej. Cennik zatwierdza inspekcja i rozwiesza w sklepach.

Pod samowolnym opuszczeniem roboty rozumie się nieobecność robotnika dłużej niż w ciągu pół dnia. Krótza nieobecności uważana będzie tylko za naruszenie porządku i nie podlega potrąceniu płacy. Samowolne zaś opuszczenie roboty karane będą odpowiednio do płacy pobieranej przez robotnika i opuszczonej w ciągu miesiąca godzin, tak jednak, by kara w powyższym przeciągu czasu nie przenosiła sumy sześciomiesięcznego zarobku. Prócz tego, potrąca się robotnikowi z płacy wszystkie opuszczone godziny. Robotnikom płaconym dziennie, oblicza się karę za samowolne opuszczenie roboty do wysokości jednego rubla za opuszczone dzień i do wysokości trzech rubli ogółem.

Pod naruszeniem porządku ze strony robotników rozumieć należy: 1) niepunktualne przybycie do roboty lub samowolne jej opuszczenie; 2) nieprzestrzeganie w obrębie fabryk przepisów ostrożności przy obchodzeniu się z ogniem, o ile zarząd fabryki nie uzna w takich razach za stosowne zerwać zawartą z robotnikiem umowę; 3) nieprzestrzeganie w obrębie fabryki czystości i porządku; 4) zakłócanie podczas pracy spokoju hałasami, krzykami, wymstami, zwadą lub bójką; 5) nieposłuszeństwo; 6) przychodzenie do roboty w stanie nietrzeźwym; 7) urządzanie gier niedozwolonych na pieniądze; 8) nieprzestrzeganie wewnętrznego regulaminu fabrycznego. Kara za jedno z tych wykroczeń nie może być wyższą nad jednego rubla.

Właściciel fabryki lub zakładu przemysłowego za trzymanie robotnika bez książeczki obrachunkowej i za nieprawidłowe jej prowadzenie podlega karze pieniężnej od 5 do 25 rs. za każdorazowe wykroczenie, a w razie jednoczesnego wykrycia kilku tego rodzaju wykroczeń, sumie przypadających za nie kar. Sumę tę oblicza się oddzielnie dla każdego z wymienionych dwóch paragrafów, odpowiednio do ilości robotników, nieopatrzonych w książeczki lub posiadających nieprawidłowo prowadzone, i za każde z obu tych wykroczeń kara nie może razem przewyższnąć 500 rs.

Za uskutecznienie wypłaty robotnikom nie w pieniądzu, lecz w znaczkach, zbożu, towarach lub innych przedmiotach, zarządzający podlega karze pieniężnej od 50 do 300 rs. Za dopuszczenie się wykroczeń, przewidzianych w §§ 1350 i 1350/a ust. o karach, po raz trzeci, lub choćby po raz pierwszy i drugi, lecz gdyby wykroczenia te wywołały w fabryce wzburzenie, naruszenie spok oju i porządku.

Pociągnęły za sobą konieczność zastosowania nadzwyczajnych środków celem stłumienia nieporządków; zarządzający fabryką podlega karze aresztu do trzech miesięcy a prócz tego może być pozbawiony prawa zawiadywania fabrykami na czas do dwóch lat.

Za samowolną odmowę dalszej pracy przed upływem terminu umowy, a przy najmie na czas nieokreślony bez uprzedzenia przynępała na dwa tygodnie przedtem, winny robotnik podlega karze aresztu do jednego miesiąca.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Z towarzystwa kredytowego ziemskiego.** Zebranie ogólne dyrekcji głównej rozpocznie się w d. 1-ym grudnia r. b., a przedstawione zostaną na niem następujące sprawy:

1) Sprawozdanie z czynności poprzedniego zebrania ogólnego z datą: 28-go lutego, oraz 1-go, 2-go, 3-go, 4-go i 6-go marca.

2) Wniosek rady Franciszka Siemieńskiego w sprawie uwolnienia ze służby tych urzędników, którzy nabyli prawo do całkowitej pensji emerytalnej za lat 40 służby.

3) Sprawozdanie delegacji radców dyrekcji głównej: Wiktora Szaniawskiego, Franciszka Siemieńskiego i Artura Banachiewicza, co do obsadzenia wakujących w biurze dyrekcji głównej posad.

4) Wniosek rady dyrekcji głównej, Eustachego Dobieckiego, o upoważnienie dyrekcji szczegółowych do podnoszenia funduszów, przeznaczonych przez Bank włościański na jednorazową spłatę pożyczek Towarzystwa.

5) Kwestyja zwiększenia ostatecznego wynagrodzenia dla wdowy po zmarłym urzędniku jednej z dyrekcji szczegółowych.

6) Kwestyja zamienienia kontroli grzbiętowej listów zastawnych i kuponów w wydziale sprawdzania dyrekcji głównej na kontrolę książkową.

7) Sprawa możliwości zrzeczenia się przez Towarzystwo własności przysądzonych mu dóbr wskutek braku licytantów w terminie drugiej sprzedaży dóbr.

8) Rozporządzenie szczegółowego rachunku wydatków etatowych i nadzwyczajnych na administrację.

9) Wnioski stowarzyszonych:

a) Ograniczenie czynności delegacyjnych i częstsze zwoływanie zebrań ogólnych komitetu (nie 2, lecz 4 razy do roku);

b) utworzenie gubernijalnych stacyj doświadczalnych na wzór Sobieszyńskiej;

c) dowolność wyboru stopy amortyzacyjnej, przy oznaczeniu przez komitet *minimum* amortyzacji, która jednak nie może przenosić 1%;

d) ponowienie starań o uchylenie opłat stemplowych od listów zastawnych oraz o zniesienie tychże opłat z powodu przystąpienia do Towarzystwa;

e) zwolnienie stowarzyszonych od zakładania nowych ksiąg hipotecznych dla części dóbr, od pożyczki zwolnionej;

f) podniesienie wysokości pożyczek do 2/3 szacunku;

g) przywrócenie listów zastawnych mniejszych od 100 rublowych;

h) przeniesienie terminu płatności rat;

i) udzielanie ulg z powodu klęski na czas dłuższy, niż teraźniejsza ustawa dozwala;

k) zmniejszenie *vadim* licytacyjnego do sumy pokrywającej tylko raty zaległe, oraz przedłużenie terminu zapłaty całego szacunku i wniesienia opłaty skarbowej;

l) zwrócenie w całości kapitału rezerwowego rzeczywistym jego właścicielom, t. j. stowarzyszonym, a raczej zaliczenie na poczet przypadających od nich rat;

m) płacenie rat od pożyczek Towarzystwa z dołu;

n) zniesienie normy mnożnika stosowanego do pożyczek Towarzystwa oraz wyjednanie kredytu bankowego;

zonych za pośrednictwem dyrekcji szczegółowych albo prasy wszelkich projektów nowych praw, albo instrukcyj, mających przyjść pod rozbiór Towarzystwa;

o) wniosek wprost przeciwny wnioskowi l) o utrzymanie kapitału rezerwowego w dotychczasowej normie, dwom ratom wyrównywiającej;

p) wszelkie możliwe ułatwienia przy parcelacji;

q) zmiana w obliczaniu kar za nieopłacenie raty w terminie;

r) bezpłatne opisywanie dóbr przed sprzedażą.

s) oszczędne udzielanie kredytu na grunta klas najniższych;

t) zmniejszenie w każdym szczególe kosztów egzekucji.

10) Zmiana w projekcie objaśnień dla dyrekcji szczegółowych w kwestyjach, poruszonych we wnioskach stowarzyszonych w r. 1892-im.

× **Dynie pastewne.** W dobrach Dutki, pod stacją Sobolew dr. żel. nadwiślańskiej, dzierżawca majątku, p. K. Kisielnicki, właściciel dóbr Babice, zaprowadził uprawę dyn pastewnych. Plon jest znakomity: z pół morga dobrze uprawnego gruntu, otrzymano 2,067 pudów dyn. Dynie sickane łącznie ze słomą, stanowią pożywną paszę dla bydła rogatego, które do niej z łatwością przywyka.

ROZMAITOŚCI.

□ **Katastrofa w Santander.** Straszliwe nieszczęście dotknęło Santander, portowe miasto biskajskie nad zatoką Gaskońską. Trzysta osób zabitych, a do tysiąca rannych — oto rezultaty katastrofy. W nocy, z zaprzęskiego piątku na sobotę, na stojącym w porcie, tuż przy wybrzeżu statku kupieckim „Cabomachicago”, mającym odpłynąć zrana z dużym ładunkiem dynamitu na potrzeby górnictwa, wybuchł pożar, który, podsycany silnym wiatrem, przeszedł natychmiast na pobliskie składy i magazyny, tak, iż we dwie godziny później cała nadbrzeżna dzielnica stała w płomieniach. Wszelkie wysiłki, aby plonący jak pochodnia, tuż przy wybrzeżu na kotwicy stojący statek oddalić na pełne morze, były nadaremne. Był to jedyny sposób odwrócenia katastrofy. Wiedzianno, że lada chwila ogień przedostał się musi do dynamitu. Oczekiwany z trwogą wybuch nastąpił około godz. 4-ej zrana. Całe miasto, a nawet położone w promieniu kilkomiłowym wioski zadrzały w posadach. Wybuch powyrwał drzwi i okna, pozrywał dachy. Popękaly mury, plonące już domy zaczęły się walić, a statek, naładowany dynamitem, zniknął z powierzchni morza, rozbity na cząstki milijony. Teraz pożar na zwaliskach spalonej dzielnicy zaczął się szerzyć na nowo. Biuro telegraficzne było zniszczone, tak, iż nawet nie można było wezwać depeusz pomocy z miast pobliskich, a posłańcy biegali z depeuszami aż do sąsiedniego m. Bonn. Liczba ofiar jest tem większą, iż tysiące ludzi cisnęły się na wybrzeże, nie domyślając się, iż płonie statek, naładowany dynamitem. Nikt zaś nie ostrzegł ludności nadbrzeżnej, bo nie przypuszczano, aby wybuch na wodzie mógł się odbić na lądzie tak straszliwym zniszczeniem. Wszyscy strażacy i żołnierze, gaszący ogień w domach nadbrzeżnych, musieli niehybnie ponieść śmierć na miejscu.

Spis firm, które w dalszym ciągu nadesłały ogłoszenia do „Gwiazdkowego Numeru Tygodnia.”

Z Piotrkowa: K. Szymański — Cukiernia; J. Kozłowski — Apteka; J. Rogojski — Skład win; K. Wilczyński — Ubory męskie; Cohen — Fabryka maszyn; W. Zaleski — Skład win; „Julijan” — Galanterya; „Michalina” — Galanterya; B. Rakowska — Galanterya; Sommer — Cukiernia; L. Pluciński — Rzeźbiarz; L. Pinowski — Broń i galanterya; Litmanowicz — Ubory męskie; Hebert — Wyroby rękawicznicze; M. Jakubowicz — Skład kortów; Szukalski — Zakład fotograficzny; Ostrowski — Ubory męskie; M. Braun — Dystylarnia parowa.

Z Częstochowy: K. Drabikowski — Futra i konfekcja damska; Kohn — Litografia; J. Weinberg — Wyroby celuloidowe; S. Wexler — Szezołki; J. Landau — Wyroby celuloidowe; M. Nannfeld — Skład materiałów aptecznych; Gluchowski — Handel win i restauracja; Prokopowicz — Zakład fryzjerski; Spiegel — Dom bankierski; Rampol — Handel win; Imich — Farby i fabryka kopert.

Z pow. będzińskiego: I. Guttman — wina zagraniczne i likiery, Będzin; Filija rektyfikacyi warszawskiej — Będzin; St. Święcki — Zakład litogra-

ficzny, Dąbrowa; Grodziec — fabryka cementu „Grodziec”; A. P. Kurland — wina i koniaki, Będzin; Józef Szymański — Hotel i park, Sielce; A. Deichsel — liny druczane, Sielce; Strahl i Krins — Młyny amerykańskie, oleje, Malobądź; Hotel Kranze — Będzin; G. Badowski — Materiały budowlane, Dąbrowa; S. Potok — młyny i piekarnia, Będzin.

Z Warszawy: „Przeorność” — Towarzystwo ubezpieczeń; Redakcja „Kuryera Codziennego”; Biuro bankowe „Gazety Łosowań”.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 22 grudnia (3 stycznia) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości w m. Piotrkowie pod № 577-a (377 hypot.) przy rogu ulic Moskiewskiej i Iwanowskiej, o l sumy 102 rs.

— 16 (28) listop., 23 listop. (5 grudnia) oraz, 16, 17 (28, 29) grudnia; 21 grudnia (2 stycz.) i 28 grudnia (9 stycz.) w m. Rawie na sprzedaż koni, krów owiec i powozu.

— 29 listop. (11 grudnia) w magistracie m. Częstochowy na 3-oh letnią konserwację 69 mostów miejskich w m. Częstochowie, od sumy 140 rs. rocznie in minus.

— 15 (27) listopada w kancelaryi wójta gminy ry Żarki, na 6 letnią dzierżawę dwóch działków ziemi we wsi Leśniew, nazywanych „Wyporaczyna” i „Olszowina”, od r. 30 rocznie in plus oprócz podatków.

— 29 listopada (11 grudnia) w magistracie m. Piotrkowa na restaurację 21 studzien miejskich w m. Piotrkowie, od sumy 788 rs. 47 kop.

— 30 listopada (12 grudnia) w urzędzie p-tu łódzkiego na dzierżawę w ciągu lat 1894/6 dochodów z bydłobójni w m. Zgierz, od sumy 2111 rs. 25 kop. rocznie in plus.

— 9 (21) grudnia w kancelaryi gminy Gidle na dzierżawę w ciągu lat 1894/7 dochodów kasy bóżniczej w Pławnie od 24 rs. 45 kop. rocznie.

— 30 listopada (12 grudnia) w urzędzie gubern. piotrkowskim na budowę szosy na drodze od m. Piotrkowa do wsi Bujny od sumy 6299 rs. 64 kop. in minus.

**Kronika Giełdowa.
21 Listopada.**

Dozną zniżkę, jaką wykazują ruble za miniony tydzień przypisać należy mniej dobrem wiadomościom o położeniu ryneków giełdowych. Są to wszakże odrucyli spekulacyjne bez głębszego znaczenia. Na rynku papierów publicznych usposobienie było dosyć mocnem w związku z konwersją listów ziemskich. Dzięki temu nowe 4 1/2% listy unormowały się na 98.60, trzymając się na tym poziomie bez zmiany. Listy m. Warszawy miały także niezły pokup placono od 100,15 do 100,35. Na tańsze walory pokup również się wzmógł. Zapłacono do 100 za obligacje m. Warszawy i do 99,50 za listy w. Łodzi. Prowincjonalnemi listami 6% obrotów prawie nie dokonywano; kurs unormował się na 102. Z innych walorów listy likwidacyjne szły bardzo słabo; po 94 1/4 oddawano mata, a po 95 1/2 duża sztuki. Pożyczki wsohodni pozostawały na poziomie 100,70 za drugą i 101 1/2 za trzecią seryję. Pożyczki premiiowe trzymały się na poziomie 245 za pierwszą i 223 za drugą emisję, gdy zaś szlachetkie bilety oddawano po 192 1/2. Akcyjami ruch bardzo gorączkowy: dniewprowskie 1005 do 915, a następnie 1045! Lilpop Rau 415 do 475, Zawiercie 595; banku handlowego 430; dyskontowego 370. Poług notowań biura bankowego Gazety Łosowań placono: za marki: 46.90 za franki: 37.90; za guldeny: 75

Ruch pociągów

dr.żel. na stacyi Piotrków na sezon zimowy 1893/4 r. wprowadzony z dniem 27 października.

a) w kierunku od Warszawy do Graniczy:	g.	m.	
№ 1 Kuryjerski (przych. 2 klasy) (odehod.)	12	56	} w nocy
	1	1	
№ 5 Pospieszny (przych. 3 klasy) (odehod.)	9	39	} zrana
	9	49	
№ 7 Osobowy (przych. 3 klasy) (odehod.)	3	17	} po południu.
	3	29	
№ 13 Osobowy (przych. 3 klasy) (odehod.)	8	5	} wieczorem
	8	15	
b) w kierunku od Graniczy do Warszawy:	g.	m.	
№ 2 Kuryjerski (przych. 2 klasy) (odehod.)	3	3	} w nocy
	3	11	
№ 6 Pospieszny (przych. 3 klasy) (odehod.)	6	24	} wieczorem
	6	34	
№ 8 Osobowy (przych. 3 klasy) (odehod.)	2	4	} w południe.
	2	24	
№ 14 Osobowy (przych. 3 klasy) (odehod.)	9	16	} rano
	9	28	
c) Pociąg miejscowy (3 klasy)	g.	m.	
№ 16 Wych. z Piotrkowa	6	—	rano.
№ 15 Wych. z Warszawy	11	35	wieczorem.

DYREKCJA Towarzystwa Ubezpieczeń

„PRZEZORNOSC”

w Warszawie

ma zaszczyt podać do wiadomości, że niezależnie od istniejącego już działu Ubezpieczeń pośmiertnych, dożyciowych i rent

otworzyła w d. 9 listopada r. b. dział ubezpieczeń zbiorowych (robotników) i ubezpieczeń jednostkowych od nieszczęśliwych wypadków.

(W. B. O. № 8640)

(3-2)

ZARZĄD DROGI ŻELAZNEJ Iwangrodzko-Dąbrowskiej

podaje do wiadomości, że z rozporządzenia Ministeryjum Komunikacyj, transporta zboża wysyłane z dróg żelaznych Rosyjskich przez Warszawę do stacyi Granica drogi żel. Warszawsko-Wiedeńskiej, będą skierowane przez Iwangród do stacyi Granica drogi żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej i na tę ostatnią stację winni się zgłaszać po odbiór lub przeekspedycjonowanie zboża interesanci, posiadający dublikaty listów frachtowych adresowanych na stację Granica Warszawsko-Wiedeńska. Przytem Zarząd Drogi nadmienia, że z powodu znacznego napływu i zalegania transportów zbożowych na stacyi Granica I. D. z przyczyny niedostarczenia przez północną drogę żel. Ferdynanda żądanej ilości wagonów pod przeładunek, Droga Żel. Iwangrodzko-Dąbrowska nie przyjmuje odpowiedzialności za terminową dostawę wszystkich wogóle towarów idących przez stację Granica za granicę.

(1-1)

REPREZENTACJA i GŁÓWNY SKŁAD RUSSKO-FRANCUZKIEGO

Towarzystwa Akcyjnego „PROWODNIK”
poleca

KALOSZE GUMOWE

hurtowo i detalicznie

LINOLEUM (posadzki, dywany i chodniki korkowe)

WYROBY GUMOWE.

BRAUNSTEIN & MEISEL,

Senatorska 22. Filja Nalewki 8,

(, Mon. 1755)

Telefon Nr. 794.

(6-6)

Kalendarze Józefa Ungra na rok 1894.

Kalendarz Warszawski Ilustrowany
Popularno-Naukowy.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1894, liczy 49 rok istnienia, mieści w sobie artykuły cenniejszych w literaturze naszej pisarzy, obszerny dział informacyjny i adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne.

Cena kalendarza kop. 50.

DZIENNIK

Cena egzemplarza ozdobnie oprawionego k. 30.
Kalendarz ścienny

Cena egzemplarza kop. 15.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach, oraz w Warszawskim Biurze Dzienników (Ungra) Wierzbowa 8, wprost Niecałej.

Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła rubla jednego na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadeszła należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszt przesyłki.

Kalendarze na żądanie wysyłają się za zał. czeniem, dołączając 10 kop. za kwit pocztowy.

(3-3)

Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa, Nowolipki
2,406 (7 nowy), wprost Dzikiej.

(W. B. O. № 8,538)

Redaktor i wydawca Miroslaw Dobrzański.

CZĘSTOCHOWA Nowootworzony SKŁAD WĘGLI pod firmą „HALINA”

Poleca: węgiel kamienny, koks zagraniczny, węgiel drzewny, tylko w wyborowych gatunkach. Ceny możliwie niskie; na sprzedaży wagonowej odpowiednio ustępstwa. Odstawa natychmiastowa w wozach stemplowanych, zamykanych.

(4-4)

Zarządzający
Wł. Balcerski.

CZĘSTOCHOWA.



J. CYBULSKI i S-ka

Warszawa, Srebrna № 4, telefonu № 706

SOSNOWICE DOM ZAJĄCA

Hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla kamiennego

Polecają węgle kamienne, z najlepszych marek, koks, oraz węgiel kowalski.

Dostawa akurata, ceny niskie.

(W. B. O. № 8,128)

(12-7)

Niniejszem mamy honor zawiadomić W. P., że główną
Reprezentację

NASZYCH KONIAKÓW

na Królestwo Polskie i Cesarstwo powierzyliśmy firmie

M. MAKARCZYK & Co

Warszawa, Chmielna 35.

Uprzejmie prosimy z wszelkimi zleceniami udawać się pod wyżej wskazany adres

Jules Robin & Co

w Cognacu.

(W. B. O. № 8495)

(3-3)

Do umieszczenia na hypotecę
w Piotrkowie, Łodzi lub Częstochowie summy:

8000 rs. i 19000 rs.

procent umiarkowany. Wiadomość u
adwokata Babickiego w Piotrkowie.

(3-1)

Potrzebna jest kobieta do lat 40-tu

Panna lub Wdowa

bezdzienna, do wyręczenia pani domu w gospodarstwie domowym i zajmowaniu się dziećmi. Tylko osoba dobrze wychowana i z rekomendacją może być kandydatką. Wiadomość w Składzie Aptecznym J. Żarskiego w Piotrkowie.

(3-1)

Jest do sprzedania

100 JARLAKÓW i 50 MACIÓR

w Niewiadowie, przez Rokiciny.

(2-2)

Rządca potrzebny

do Woli Wiązowej p. Szczerców.
Wymagana kaucyjna 1,500 rs.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 21 powieści p. t. „Eliksir długiego życia” przekład z francuzkiego.

Zwracać uwagę na firmę
na opakowaniach.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i departament Medycyny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.,
DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH
SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI
z miodu, siodu i ziół leczniczych.
Nagrodzona na wystawach higieniczno-lekarskich, w Warszawie, Krakowie, Lwowie, i na Środkowo-Azyjatyckiej w Moskwie.

FABRYKA „LELIWA” w Warszawie
ulica „Zgoda” № 5.
Wytężona sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.
(Reg. i Fr. № 7,411)

(10-7)

Strzedz się podrobianych
i naciąganych.

— Rozumie się! — I nie znalazłeś w nich szkielecików, lub na-
rzędzi kar i tortur.
— Nic z tego wszystkiego! Staremu magnato-
wi węgierskiemu zabrakło widocznie czasu, do zain-
dzenia podziemi przekłiętego zamku... Jedyną ofiarą
jego była ta, której krew splamiła marmurowe tafle
przedsiönka.
— Zechcesz dzisiejszego poranka być moim se-
kretarzem?
— Podkijujesz mi co panie?
— Za chwilę. Teraz chciałbym dapełnić złotem
moje kieszenie, a jak ci mówię, czuję się tak nie-
zręcznym, że nie potrafię otworzyć nawet tej szka-
tułki.
Paulus wziął pęk kluczy, leżących na biurku,
wybrał jeden z nich, najmniejszy i, wsunął go w ma-
lebkę otwór zamku.
Wieko się podniosło. Paulus pochylił się nad
szkatułką; obok niego brabia wlepił wgląd jej oczy.
Błyszczące chciwością.
— No, panie hrabio—zawołał, śmiejąc się Pau-
lus—przez czas jakiś, musisz być mniejszym rozrzućnym,
bo złota już niewiele! Szczęściem umiesz je wyra-
biać.
— Gdy mi zbraknie złota, mam drogie kamie-
nie—odpowiedział brabia.
— Jakto zmieniles zamiar panie? chcesz je
sprzedać?
— W ostatecznym tylko razie! — odpowiedział
Paulus zmieszany.

— 163 —

— A więc to prawda!—zawołał—jesteś mi przy-
wróconym panie. Gdybyś wiedział, jak się obawiałem,
że cię utracić mogę. Znałem twą siłę i wiedzę, lecz
to, co zamierzałeś, wydawało mi się po nad siły czło-
wieka. To ty jesteś panie, tak, to ty... poznaję cię...
a jednakże nie jesteś już tym samym...
— Nie tym samym... — powtórzył hrabia zmie-
szany.
— Źle się może wyrażam; odnajduję twe wej-
rzenie z tymże samym wyrazem dumy i silnej woli,
lecz dawnej dobroci w nich nie dostrzegam... Rysy
twoje są też same, co na portrecie, szczuplejsze tylko
i bledsze. Jakaż noc straszliwą spędziliśmy, a ty pa-
nie, co musiałeś wycierpieć.
— To prawda Paulusie, noc ta była straszna
i nigdy zapomnianą nie zostanie.
— A teraz jakże się czujesz panie?
— Jak człowiek odurzony gwałtownym ciosem...
Jestem sobą, a jednakże po użyciu napoju, czuję, że
nie odzyskałem jeszcze wszystkich władz, sił i rozu-
mu, i zapewne tego jeszcze przez dni kilka doświad-
czać będę... Palce moje są również bezsilne, drżą jak
u starca... Nie jestem sobą!
— To przejdzie, paniel
— Mam nadzieję!.. Zresztą zastąpisz mnie Pau-
lusie, znasz zamek ten równie dobrze, jak ja sam.
— Lepiej od ciebie paniel! Wszak, nabywszy
go, pozostawiłeś mi staranie odnowienia go od naj-
wyższego piętra, na którym urządziłem laboratoryjum,
aż do ciemnic wykutych w skale.
— Zwiedzałeś je Paulusie?

— 162 —

— Wiele dukatów mieć możemy z tego złota—
zapytał Palma.
— Przeszło dwa kroć sto tysięcy liwów.
— To dobrze! — zawołał z pewną radością al-
chemik.
Paulus otworzył skrypczkę z cedrowego drze-
wa, wyjął z niej kilka rękopisów i pokrzył je na
stole.
— Oto są—rzekł—tajemnicze rękopisma, w któ-
rych wyczytałeś sposób przywrócenia młodoci.
Palma przerzucił je niedbale.
— Później, później—rzekł.
I zbliżywszy się do okna, otworzył je.
Widok z niego był wspaniały na Budę i Pecz,
dwa miasta bliźniacze, połączone olbrzymim mostem.
Jedno z wspomnieniami starej stolicy Węgier, z jej
kościolami, klasztorami i pałacami, drugie nowe
i świeże. Dnają pokryty warstwą lodu, skrył się
pod czerwonawemi promieniami zimowego słońca.
Wiatr zimny zdawał się chłodzić rozgorączkowane
czolo Paulus, bo stał tak długo, słuchając budzących
się kolejno dźwięków dzwonów kościelnych. Kiedy
wreszcie zwrócił twarz swoją do Paulusa, zdawało
się, że odzyskał już zupełny spokój.
— Wyłomaczysz mnie przed gośćmi—rzekł.
Czuje się tak znużonym i osłabionym po szczególniej-
szych przeżyciach tej nocy, że sama myśl należenia do
ze doznane wstrząśnienie zmusiło mnie do pozostania
w spokoju. Zresztą ty potrafisz mnie gódnie zastę-
—

— 166 —

— Spełnię rozkazy twe panie — rzekł Paulus
i wyszedł zwolna, z głową pochyloną i sercem prze-
jętem niewytłomaczoną boleścią.
Palma pozostał sam.
Opuszczył okno i zwolna obszedł laboratoryjum.
Widocznie mówił prawdę, że doznane w nocy wstrzą-
śnienie odjęło mu siły i pamięć. Błąkał się po pra-
cowni, jakby po raz pierwszy znajdował się w tym
przybytku wiedzy, wzbudzającym lekkie poszano-
wanie. Z trwogą odsuwał się od niektórych przed-
miotów, których kształt zdawał mu się być podejrz-
nym. Brał w rękę jedną po drugiej flaszki, bada-
jąc pod światło ich zawartość, pragnąc się domyśleć
po kolorze do jakiego użytku posłużyć może płyn
w nich zamknięty.
Wielkie rękopisma hebrajskie, arabskie i kop-
tyjskie, nie zajmowały go już; szperał tylko w szka-
tułkach, otwierał szuflady, wybierając z nich złoto
gdzie tylko je spotkał, i napełniając niem kieszenie.
Czyżby od chwili przemiany miał się stać skapcem?
Przepędził tak dwie długie godziny. Odtąd już pa-
miętać będzie to miejsce; mógłby je nawet odmalo-

— 167 —

Paulus jednak dostrzegł pewien niepokój w twarzy
 ma znalazł bryłę czystego złota, znaczącej wartości.
 gasi już oddawna; lecz w głębi jednego z nich Pal-
 razem do laboratorium. Ogień pod tygielkami wy-
 re spływały mu po policzkach. Młodzi ludzie weszli
 mijającego go pana, nie mógł powstrzymać łez, kto-
 serce gęboką boleść, lecz gdy dostrzegł objętą
 Foswigeony, aż do łapania murzyn, ukrywał w
 lecz nie był to już ten, którego wczoraj tak kochał.
 bladej, uderzając podobnej do twarzy alchemika,
 był winien. Wprost niego stał młodzieniec, o twarzy
 go, któremu więcej niż życie, bo wolność i szczęście
 kał tego wyrazu współzucia, który odnajdywał u te-
 W wejrzeniu odmiłodzonego pana, Bug naprzód szu-
 można było wielbić, ale zarazem zdziwienie i za-
 na. Na widok Palmy powstał; w oczach jego czytało
 Bug, jak wierny pies czwał przy progu swego pa-
 W zamku, wszyscy jeszcze spali. Jeden tylko
 — Pójdźmy do laboratorium.

Paulusa rzekł:
 Przez chwilę siedział nieporuszony, w gębokim
 dorażony milczeniu; potem powstał i biorąc rękę
 wymowniel

— Prawda Paulusie, cierpię, och, cierpię nie-
 możesz na mnie rachować, bo zdajesz się cierpieć...
 języków, któremi ty władasz; w każdym jednak razie
 Nie posiadam jednak ani twojej wiedzy, ani znam
 co będzie w mojej mocy, tego możesz być pewnym.
 styjach nauk niewielką będą ci pomocą. Uczynię
 — Tak panie, liczyć na mnie możesz; ale w kwe-

— 165 —

wał z pamięci. Raz jeszcze obrzucił wzrokiem pokój
 i zamierzał go opuścić. W tem we drzwiach ujrzał
 małą postać Abrachama Zek.

— Czego chcesz?—zawołał szorstko, jakby zbu-
 dzony ze snu.

Abraham uśmiechnął się zimno.

— Mamy do pomówienia ze sobą.

— Później, później.

— Natychmiast!

— Nie tu przynajmniej.

— Dlaczego? Tuśmy się raz już przecie spotkali.

Tu Jehowa dozwolił mi w tobie znaleźć jedyne-
 człowieka, który ocalić może me dziecię... Posłuchaj
 mnie hrabio. Wiedziałem, że jesteś wielkim lekarzem,
 wiedziałem, że możesz przynieść ulgę cierpiącym,
 lecz nie przypuszczałem nigdy, abyś mógł odnaleźć
 tajemnicę kamienia filozoficznego. Aż do chwili, w
 której ukazałeś się tak podobnym do obrazu zawie-
 szonego w sali, sądziłem, że nadużywasz dobrej na-
 szej wiary i w głębi serca miałem wątpliwość co do
 ocalenia mego dziecięcia. Wątpliwości te znikły. Te-
 raz widzę i wierzę. Jesteś wielkim człowiekiem, lub
 piekielnym czarnoksiężnikiem... lecz mniejsza o to!
 Ja na świecie mam tylko dziecię moje. Choćbyś za-
 sługiwał na stos lub na topór, uważałbym cię za
 najużyteczniejszego, najcudowniejszego z mężów świa-
 ta, gdybyś mi przywrócił Salome, piękną, świeżą,
 ożywioną, jaką w swych siedemnastu latach być po-
 winna. A teraz daj mi to, coś obiecał.

— Co ja ci obiecałem starcze?—powtórzył zwol-
 na Palma.

— 168 —

Paulus wstrząsnął głową.
 ja osłabnie, przypomnisz czego ona odmawiać będzie.
 wierniku roztopny i poświęcony; kiedy pamięć mo-
 będzie przy mnie, ty wierny mój przyjacielu, po-
 tej końca w tej chwili przewidzieć nie mogę. Bo ty
 ma—na szczęście nie będę sam prowadził walki, kto-
 — Omyliłem się widocznie—mówił zwolna Pal-
 które nabyłeś przez długie lata żywota.

w pamięci odmiłodzonego człowieka, tych wiadomości,
 większym tryumfem twej nauki będzie zachowanie
 — Przeciwnie, zapewniałeś mi panie, że naj-
 kiedykolwiek obawę?

— I tak być musi... W szczególniejszym jestem
 od wczoraj stanie. Wątpię, wahać się i drzę ciągle.
 Z trudnością do dawnego powracam stan. Cała mo-
 ja istota, stała się jakby podwójną. Pojmujesz to
 Paulusie? Jestem młodym jak niegdyś, lecz zarazem
 ten nowy Palma pochwyca z trudnością uprzednią
 swą fizyczną osobistość. Uczucia moje, miłość nauki,
 moja władza i wiedza zdają się być w móżgu uspio-
 ne. Zapytaj ciebie o rzeczy, o których stanowczo
 wiedzieć powinienem; mimo to, znaczenie słów znika
 jakos a wspomnienie niata... Czy dawniej kiedy, roz-
 nawiając z tobą o tej tajemniczej nauce, objaśniałem

— Zapewniałeś mi o tem, panie!
 tem w pamięci wszelkie przepisane zasady?..

— Wiesz Paulusie ja się lękam, czy zachowa-
 dnak niepokojnie dodał:

— Nowe złoto!...—powtórzył Palma, po chwili je-
 nowe złoto z tygielka.
 — Czyż zapomniałeś, że za dwa dni wyjmujemy

— 164 —

przypatrując się tej straszliwej ciemnicy; potem spie-
 sznie powrócił na górę, wziął na ręce biedne dziecię
 i zniósł je po ciemnych schodach.

Gilda nie poruszała się. Zembla może, lub trwo-
 ga ją zabiła.... Byłoby to najdogodniej dla hrabiego....
 Życie jej tak było wątłe... Zawahał się, czyby nie
 lepiej było od razu rzucić ją w przepaść... lecz na sa-
 mą myśl, iż musiałby otworzyć okno, zimny pot ob-
 lewał jego czoło... Nie... pozostawi ją tutaj w więzie-
 niu, dopóki nie wyzna prawdy. I, odwinawszy bied-
 ną dziecię, położył ją na ławie, okrywając płaszczem;
 zdjął również chustkę z ust, pewnym będąc, że jej
 rozpaczliwe krzyki nie zdołają przebić grubych skle-
 pień więziennych. I, zamknawszy po za sobą wielkie
 drzwi, powrócił przez tajemne schody.

Wszedłszy do pokoju, nie rozbierając się, padł
 na łóżko i niezadługo wpadł w szczególny sen, pe-
 len krwawych widziadeł. Już był dzień wielki kie-
 dy się obudził. Szybko opuścił łożo i spojrzął woko-
 ło z nieopisanym wyrazem trwogi. Stopniowo odzy-
 skiwał spokojność. Przeszedł się po pokoju i gabine-
 cie; wtem usłyszał lekkie pukanie do drzwi.

— Panie! panie!—mówił głos niespokojny.

— To ty Paulusie?

— Tak jest panie! przyszedłem dowiedzieć się,
 jak noc przepędziłeś?

Ręka Palmy drżała lekko; dwa razy kluczem
 zakręcił, zanim drzwi się otworzyły.

Paulus wszedł i rzucił się ku swemu dobroczyń-
 cy z rękoma wyciągnionymi i błyszczącym okiem.

Elisair długiego życia.